

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

LÓDŹ, SOBOTA, 1 MAJA 1948 ROKU

Nr. 118 (1046)

W dniu swojego święta — 1-go Maja — podsumowujemy wyniki naszej pracy i walki za rok ubiegły. Czyniąc dziś ten bilans klasa robotnicza i cały naród polski mogą być dumne ze swoich osiągnięć i zdobyczy.

Plany gospodarcze, nakreślone przez Rząd Ludowy, wykonywane są z nadwyżką. Szczególnie prawo do dumy mają górnicy, włókiennicze, kolejarze, którzy zajęli czołowe miejsce we współzawodnictwie pracy. Ale i metalowcy i robotnicy wszystkich niemal pozostałych gałęzi przemysłu bynajmniej nie pozostają w tyle.

Nie ma już skarg na brak węgla, materiałów tekstylnych i innych towarów, na niedostarczenie ich na czas, ponieważ w te towary nasza sieć handlowa zaopatrzona jest dostatecznie.

Ceny nie ulegają większym wahanom, mają raczej tendencję zniżkową. W wielu dziedzinach mamy już taki dostatek towarów, że można było znieść ograniczenia kartkowe. Utrwaliła się wartość pieniądza.

Wzrósł znacznie w stosunku do czasów przedwojennych dobrobyt wsi polskiej. Stosunek cen towarów sprzedawanych przez rolników do cen towarów przemysłowych nabywanych przez wieś jest bez porównania korzystniejszy dla chłopów niż przed wojną za czasów panowania sanacji, kiedy to kartele jednostronnie dyktowały ceny. Wieś polska nabywa obecnie dużo więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych, książek i czasopism i innych artykułów niż przed wojną.

Uległa poprawie sytuacja klasy robotniczej oraz inteligencji pracującej. Ustawa o zasiłkach dla rodzin wielodzietnych stanowi poważną zdobycz polskiej klasy robotniczej. Ustawa o uposażeniach pracowników nauki w sposób istotny poprawiła sytuację materialną tych ostatnich. Dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, podniesienie wydajności pracy, dalszy wzrost produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, przynosić będzie niewątpliwie dalszą systematyczną poprawę sytuacji mas pracujących.

Wszystko wskazuje na to, że Polska weszła w okres pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej. Zwycięstwo obozu demokracji jest całkowite, autorytet jego w społeczeństwie — ogromny. Podziemie reakcyjne zostało zdruzgotane, a bankructwo pana Mikołajczyka i jego obozu przypieczętowane ucieczką „pana prezesa” na łono swoich anglo-amerykańskich chleboborców, jest pełne. W całej Polsce panuje ład i porządek.

Waga gospodarcza i polityczna Polski na arenie międzynarodowej wzrosła znakomicie. Dowodem tego są umowy handlowe zawarte przez Polskę z licznymi krajami europejskimi i pozaeuropejskimi oraz stały wzrost naszych obrotów handlowych z zagranicą.

Coprawda, podżegacze wojenni próbują czasem kwestionować nasze granice zachodnie, ale nikt z poważnych polityków i mężów stanu — nawet w krajach anglosaskich i w Niemczech nie wierzy w możliwość urzeczywistnienia tych swoich imperialistycznych fantasmagorii.

Coraz ściślejsze więzy przyjaźni i sojuszu łączące Polskę ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Jugosławią, Bułgarią, Węgrami, sympatia i autorytet, jakim Polska Ludowa cieszy się u mas pracujących na całym świecie, i wreszcie nasza własna rosnąca siła gospodarcza i polityczna sprawiają, że — czujnie śledząc za knowaniami podżegaczy wojennych — ze spokojem możemy spoglądać w naszą przyszłość.

Największą jednak zdobyczą polskiej klasy robotniczej w roku ubiegłym jest dalsze pogłębienie się jedności szeregów polskiego ruchu robotniczego.

Jednolity front PPR i PPS, wspólna walka i praca peperowców i pepesowców, przemiany jakie zaszły w ruchu robotniczym na świecie wysunęły na porządek dzienny sprawę organicznego zjednoczenia PPS i PPR.

1-szy Maja święcić będziemy pod znakiem jedności polskiego ruchu robotniczego, pod

Największe Zwycięstwo

hasłem walki o pełną jedność polskiej klasy robotniczej. Fakt ten jest niewątpliwie największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego i polskiej klasy robotniczej, całego ludu pracującego.

Referat tow. Cyrankiewicza, Sekretarza Generalnego CKW PPS na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS, oraz artykuł tow. Gomułka-Wiesława, Sekretarza Generalnego KC PPR, pt. „Na nowym etapie” postawiły sprawę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, jako sprawę bliskiej już przyszłości. Uchwały wspólnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, że

Czy jest w tym zarzucie choć odrobina prawdy?

Niewątpliwie — nie. Polska Partia Robotnicza, wysuwając hasło jedności organicznej klasy robotniczej, ideę stworzenia jednej partii robotniczej, ideę niewątpliwie słuszną, nigdy nie dążyła i nie dąży do mechanicznej jedności. „W naszym ujęciu i rozumieniu — pisze tow. Gomułka-Wiesław — jedność organiczna powstaje nie tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej”.

Okres ostatnich lat dowodzi, że proces



„ruch robotniczy Polski wkracza obecnie w nowy etap swej działalności, etap przygotowania jedności organicznej, wiodący poprzez coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę do pełnego zjednoczenia się w szeregach wspólnej partii klasy robotniczej”. Uchwała Komitetów Centralnych obu partii robotniczych o budowie gmachu pod przyszłą siedzibę władz zjednoczonej partii daje wyraz dążeniom do zacieśnienia bratniej współpracy na wszystkich szczeblach obydwu partii, współpracy, która prowadzi konsekwentnie do zjednoczenia półtoramilionowej rzeszy peperowców i pepesowców.

Ze strony przedstawicieli prawicy socjalistycznej prowadzona jest propaganda, że PPR dąży rzekomo do jedności mechanicznej, że zmierza ku jedności przy pomocy metod mechanicznych.

oczyszczania ruchu robotniczego z tych „burżuazyjno-liberalnych chwastów i naleciałości” posunął się daleko naprzód. Nie ma już istotnych różnic, które dzieliłyby peperowców i pepesowców.

Nikt nie przeczy, że takie różnice jeszcze dzieliły przed kilku laty członków jednej i drugiej partii. Jeszcze przed paru laty niektórzy członkowie PPS chcieli uprawiać politykę „złotego środka”, pragnąc wprowadzić PPS na drogę kompromisu z obozem Mikołajczykowej reakcji, próbując manewrować między PPR a obozem Mikołajczyka. Koncepcja ta w konsekwencji prowadziła do bloku z Mikołajczykiem, do ślania nieufności w szeregach PPS do Polskiej Partii Robotniczej. Była to polska odmiana teorii „trzeciej siły”.

Polityka „złotego środka” kompletnie zbankrutowała i nie znalazła poparcia w

PPS. Świadczą o tym uchwały Rady Naczelnej PPS z 30-go czerwca 1947 r., głoszące, że „droga PPS prowadzi tylko na lewo”, oraz, że „wróg jest tylko na prawicy”, a także szereg uchwał PPS zdecydowanie piętnujących politykę międzynarodowej prawicy socjalistycznej, oraz koncepcję „trzeciej siły”.

Znikły różnice dzielące członków obydwu partii robotniczych odnośnie ich stosunku do Związku Radzieckiego. Polityka sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim nie dzieli, a zbliża członków PPS i PPR.

Zanikły również spory dotyczące roli handlu spółdzielczego i państwowego, a także w szeregu innych spraw.

I peperowcy i pepesowcy opowiadają się zgodnie za ideologią marksizmu-leninizmu.

Nie ma więc już istotnych różnic, które dzieliłyby peperowców i pepesowców. Współpraca jednolitofrontowa doprowadziła do daleko posuniętego zbliżenia PPR i PPS, peperowców i pepesowców na płaszczyźnie ideologicznej, politycznej i organizacyjnej. Ruch robotniczy w Polsce wkracza w nowy etap przygotowania jedności organicznej bynajmniej nie w sposób mechaniczny, a na gruncie naturalnego rozwoju wydarzeń, w obu nurtach ruchu robotniczego, które poprzez wszechstronną współpracę prowadzą do pełnego zjednoczenia w szeregach wspólnej partii robotniczej.

Istnieje jeszcze uczuciowa linia podziału między peperowcami i pepesowcami. Istnieje ona nawet wśród ludzi szczerze oddanych sprawie jedności klasy robotniczej. Wynika ona z tradycyjnego patriotyzmu wobec swojej partii. Wynika też z braku uświadomienia sobie tej pozycji jaką członkowie jednej lub drugiej partii zajmą w przyszłej zjednoczonej partii. Wynika z szeregu zastarzanych przyzwyczajzeń, które z natury rzeczy będą może musiały ulec zmianie w ramach nowej wspólnej partii. Na tym ostatnim etapie dzielącym obie partie od zjednoczenia, ta uczuciowa linia podziału powinna zaniknąć.

Peperowcy i pepesowcy muszą sobie dobrze uświadomić, że stworzenie jednej partii klasy robotniczej nie jest ani zwycięstwem PPR nad PPS, ani PPS nad PPR. Budowa jednej partii robotniczej jest wielkim, największym zwycięstwem i PPR i PPS, i pepesowców i peperowców, jest wspólnym dorobkiem politycznym i PPR i PPS.

We wspólnej partii nie będzie uprzywilejowanych jedynaków i pokrzywdzonych pasierbów. W wspólnej partii wszyscy członkowie — i ci, którzy przyszli z PPR, i ci, którzy przyszli z PPS korzystając będą z równych praw i będą mieli równe obowiązki. Tylko zdolność do ofiar, praca i walka każdego towarzysza będą stanowiły o jego miejscu w zjednoczonej partii. Można nie wątpić, że wielu ofiarnych i dzielnych towarzyszy z PPS, jak to pisał tow. Wiesław, przerosło „niejednego ze swoich dzisiejszych rówieśników politycznych należących do PPR”. Będzie to dla wszystkich członków przyszłej zjednoczonej partii jeszcze jeden powód do radości i dumy.

Jedność klasy robotniczej zacieśni sojusz robotniczo-chłopski, zacieśni jedność całego obozu demokracji, całego narodu.

W dniu 1-go maja zamykamy naszą wolę do jedności klasy robotniczej, do jedności PPR i PPS, do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, naszą wolę do walki o Polskę niepodległą, silną i zamożną, o Polskę prawdziwie ludową.

Pracujmy wydajnie, gospodarujmy oszczędnie, ulepszajmy organizację pracy, walczmy o jakość produkcji, skończmy z marnotrawstwem, stańmy wszyscy na front współzawodnictwa pracy. Dajmy więcej ziemi pod plug, zbierajmy więcej zboża z hektara. Stańmy wszyscy do walki o kulturę dla najszerszych rzesz pracujących. W marszu do socjalizmu niech nam drogą-wskazem będzie marksizm.

Niech się święci 1-szy Maja!

Niech żyje socjalizm!

Edward Uzdanski.

LUD GRECJI W WALCE O WOLNOŚĆ

Przeгляд działań wojennych w Grecji za okres styczeń - kwiecień 1948 rok

W ciągu ubiegłej zimy inicjatywę działań na wszystkich frontach Grecji przejęła Armia Demokratyczna gen. Markosa. Teatr działań wojennych w ciągu stycznia, lutego i marca rozszerzał się stopniowo i obejmuje obecnie całą kontynentalną Grecję i wszystkie większe wyspy greckie jak wyspy: Cypr, Lesbos, Samos i inne.

Przejęcie inicjatywy działań wojennych przez wojska gen. Markosa posiadało tym donioślejsze znaczenie, że przeciwnik to jest armia monarchistyczna, korzystająca z pomocy rządu amerykańskiego została znacznie rozbudowana i liczy obecnie 150 tysięcy żołnierza. Poza tym rząd monarchistyczny uzbroił przy pomocy amerykańskiej 100 batalionów tak zwanej „gwardii narodowej” dla obrony swoich linii komunikacyjnych i ważniejszych obiektów swojego zaplecza. Grecka armia monarchistyczna została całkowicie uzbrojona w nowoczesny sprzęt amerykański, a dowództwo faktyczne całej armii monarchistycznej i każdej formacji lub oddziału sprawują oficerowie amerykańscy, przykomenderowani do tych jednostek. Faktyczne dowództwo naczelne monarchistycznej armii greckiej znajduje się w rękach amerykańskiej misji wojskowej na czele której stoi gen. Van Fleet.

SYTUACJA W GRECJI CENTRALNEJ I W ATTYCE

Już pod koniec 1947 roku wojska gen. Markosa opanowały większą część terytorium Tesalii (prowincja w centralnej Grecji). Z początkiem stycznia w wyniku szeregu działań ofensywnych Armia Demokratyczna zaatakowała miasto Lewadie oraz miasta Arachow, i Platanos, które kolejno zostały zdobyte. Nie bacząc na to, dowództwo monarchistyczno-amerykańskie przerzuciło na ten odcinek frontu szereg rezerwowych formacji. Na początku lutego jednostki wojsk demokratycznych rozpoczęły działania ofensywne w całej Attyce, na półwyspie peloponezskim w rejonie miasta Nawpaktos i na innych odcinkach. Oddziały gen. Markosa przecięły linię kolejową Ateny - Saloniki.

Prawdziwą panikę wywołało ukazanie się w pierwszych dniach lutego w dwudziestu kilometrach od Aten oddziałów Armii Demokratycznej. Garnizon Aten Pireusu został postawiony na nogi i rzucony do walki. Wojska monarchistyczne mimo iż były obficie zaopatrzone w czołgi i wsparte przez lotnictwo zostały w boju, który toczył się w okolicy miasta Kipheron, porażki i poniosły poważne straty wycofały się na: „z góry przygotowane pozycje”.

Pomyślnie walki jakie toczyła w końcu lutego Armia Demokratyczna na odcinku na północ od miasta Arachow, w rejonie łańcucha górskiego Parnasu i Olimpu, spowodowały że sztab amerykańsko-ateński rzucił na ten odcinek frontu poważne formacje pancerne i zmotoryzowane, usiłując odcyzć działające tu oddziały gen. Markosa. Przy pomocy zręcznego manewru wojska demokratyczne uniknęły okrążenia.

Bitwy w centralnej Grecji i w Attyce nie ustają. Wojska gen. Markosa stosują bardzo gwałtowne uderzenia, atakując jednocześnie zniższą słabsze garnizony nieprzyjacielskie i w ten sposób stopniowo rozszerzając swój stan posiadania.

SUKCESY MARKOSA NA PÓŁWYSPIE PELOPONEZKIM

W ciągu stycznia wojska demokratyczne dokonały na półwyspie peloponezskim szeregu śmiałych głębokich rajdów (wycieczek), atakując miasta Andrycena, port Egion oraz szereg stacji na magistrali kolejowej Ateny - Patry. W wyniku działań formacji demokratycznych w pobliżu Sparty i w innych punktach półwyspu, sztab armii monarchistycznej zarządził przerzucenie na teren półwyspu posiłków w postaci dodatkowych sześciu batalionów. Mimo to inicjatywa działań na tym terenie pozostaje nadal w rękach wojsk demokratycznych.

Na terenie Tessalii wojska demokratyczne

odniosły poważny sukces, zajmując miasto Nea Anchialos w odległości 10 kilometrów od bazy marynarki amerykańskiej w Grecji, portu Volos, oraz miasta Almiros i Etinopolis.

PORAŻKA WOJSK MONARCHISTYCZNYCH W PÓLNOCNYM EPIRZE

Po zwyciężnych walkach pod Konicą na przełomie 1947 i 1948 roku, w których wojska monarchistyczne poniosły poważne straty, dowództwo amerykańsko-amerykańskie zapowiedziało na tym odcinku „generalną ofensywę”. Po skoncentrowaniu na tym odcinku bardzo poważnych sił lądowych i lotniczych, dywizje monarchistyczne ruszyły do natarcia. Już w pierwszej bitwie w pobliżu góry Skitary wojska gen. Markosa zadały wojskom monarchi-

stycznym wielkie straty. W czasie kontrataku wojska demokratyczne odrzuciły ósmą dywizję wojsk ateńskich i całkowicie zniszczyły trzy bataliony drugiej dywizji. Rozjeżdżeni niepowodzeniem faszyści zastosowali w dniu 18-go marca w bitwie pod miastem Kastoria gazy trujące. Ale i ta barbarzyńska metoda walki nie przyniosła wojskom monarchistycznym powodzenia. Na początku kwietnia po długotrwałych walkach obronnych, wojska gen. Markosa przeszły na tym odcinku do ogólnej ofensywy na całym odcinku tego frontu. Siedem batalionów piechoty monarchistycznej doszczętnie rozbito, pozostałe oddziały nieprzyjacielskie wycofały się w nieładzie na pozycje wyjściowe.

SMIAŁE OPERACJE WOJSK GEN. MARKOSA W PÓLNOCNEJ GRECJI

W północnej Grecji formacje armii demokratycznej dokonały w ciągu stycznia, lutego, marca i kwietnia szeregu niezwykle śmiałych operacji. Szczególnie zaniepokojenie w obozie ateńskim wywołały trzy wypadki nacelowane na Saloniki. W czasie pierwszego z nich w dniu 3-go lutego wojska gen. Markosa wdarły się do jednego z największych miast greckich - do Salonik, atakując miejscowe siły policyjne i wojskowe, aby po dokonaniu swego zadania wycofać się. Po tygodniu w dniu 10-go lutego artyleria wojsk demokratycznych sprawiła nową niespodziankę monarchistom, rozpoczynając nagle bombardowanie wojennych obiektów tego miasta. Monarchiści rzucili przeciwko wojskom gen. Markosa znaczne siły, które zostały wciągnięte w zasadzkę pod jeziorem Langada i poniosły dotkliwe straty.

W połowie marca monarchiści skoncentrowali na północ i na północno-wschód od Salonik znaczne siły w tej liczbie znaczne formacje czołgów, wojsk zmotoryzowanych oraz lotnictwa i rozpoczęli „ofensywę wiosenną” w Macedonii. Wojska demokratyczne przeszły do taktyki gwałtownych manewrów i zadawania dotkliwych ciosów poszczególnym oddziałom nieprzyjacielskim. Niekając w ten sposób nieustannymi napadami wroga, wojska demokratyczne sparaliżowały ofensywę wojsk monarchistycznych.

SIŁY ARMII DEMOKRATYCZNEJ ROSNĄ

Operacje zimowe i wiosenne wykazały, że Armia Demokratyczna gorąco nad nieprzyjacielem swoją zdecydowaną postawą moralną. Żołnierze Armii Demokratycznej wykazali swą waleczność i świadomość celów przyswajających obozowi demokracji. Dowództwo armii demokratycznej, jak to przyznają nawet angielscy i amerykańscy wojskowi, wykazało dużą dojrzałość i zdolność do szybkiego i gwałtownego manewrowania. Poprawiło się zaopatrzenie armii demokratycznej w sprzęt bojowy - prosto znaczna część sprzętu dostarczana przez Amerykę wojskom monarchistycznym stała się zdobyczą wojsk gen. Markosa. W wielu wypadkach żołnierze i oficerowie przymusowo zmobilizowani do armii monarchistycznej przechodzili do szeregów wojsk gen. Markosa w pełnym uzbrojeniu. Siły lotnicze wojsk demokratycznych składają się nie ma wyłącznie z lotników, którzy dobrowolnie przelecieli na swych samolotach na stronę gen. Markosa. Największą jednak przewagą wojsk demokratycznych stanowi fakt, że cieszą się one poparciem całego narodu greckiego, w imię interesów którego przelewają swoją krew.



— W takim razie, żegnaj! — powiedział Jakowlew i skinął głową, kierując się ku drzwiom.

— Powodzenia Loniul — rzekł poważnie Andrzej, ściskając rękę Jakowlewowi. — Czeka, odprowadzę cię!

Razem wyszli z pokoju i zniknęli w pobliskim lesie. Panował upał. W powietrzu unosił się zapach kwiatów leśnych. Przyjaciele zachowywali milczenie. Pierwszy przerażał je Jakowlew.

— Cudnie jest na świecie, Andrzej! — zawołał — szkoda, że musimy wciąż myśleć o walce, o krwi... Ale tak musi być, póki nie wypędzimy i nie zlikwidujemy tej przeklętej hołoty, która rujnuje nasz piękny kraj! Ale kiedyś wyjdziemy z tobą na spacer, będzie także cudowna pogoda jak dziś i wtedy zawołamy z całego serca — pięknie jest na świecie! Będzie to wtedy, kiedy ani jednego

wroga nie będzie na naszej ziemi! Wierzę, że to wkrótce już nastąpi! Czy my z tobą dożyjemy tego momentu Andrzej?

Po chwili przerwy, Jakowlew cicho dodał przenikliwym głosem:

— Smutno mi jest, przyjacielu! Idę na trudną wyprawę i coś niewesoło jest mi na duszy. Jakoś nie jestem pewny tego, czy wrócę cały z tej wyprawy! Ale, co o tym myśleć! Raz koczcie śmieć! — ze sztucznym nieco śmiechem zakończył major swoje wynurzenia.

— Zmęczony jesteś — po prostu, Lonia! Nie spałeś przez ten cały czas! — troskliwie zauważył Andrzej, patrząc z pewnym niepokojem na zamysłonego przyjaciela. — Wyrzuć te myśli z głowy! Wrócisz i będziesz jeszcze wspominać cośmy przeżyli razem! Żegnaj, przyjacielu! — i, ściskając rękę, szybko poprawił się — Nie żegnaj ale... do zobaczenia!

47

VI.

Harmonista wygrywał na swym instrumencie coraz bardziej wesołe i skoczne melodie. Szerokie uśmiechy rozpyływały się na surowych i zarośniętych twarzach partyzantów, a Heinz siedział skurczony na ławie na wpeł przytomny i nie mógł zrozumieć na co i komu jest potrzebna ta komedia, w której przypadło mu odegrać taką dziwną i niezrozumiałą rolę. Czuł, jak mocne, stalowe ręce partyzanta trzymają go w uścisku żelaznym. Mimo, że stół był zastawiony jedzeniem i trunkami, dano mu pusty kubek i od czasu do czasu jeden z partyzantów ze sztucznym udanym śmiechem podnosił mu do ust ten pusty kubek. Heinz wyczuwał, iż ta dziwna mistyfikacja posiada jakiś ukryty cel, którego nie mógł przeniknąć. I to go właśnie najbardziej męczyło. Zresztą czuł się zupełnie wyczerpany nerwowo i fizycznie.

Niesamowita scena nie trwała długo. Nagle do stołu zbliżył się Metelica i półgłosem zaczął odprowadzić Heinza do chałki Andrzeja. Jeden z partyzantów uzbrojony w olbrzymi „Mauser”, wymownym gestem kazał Heinzowi powstać z miejsca i iść z nim. Naczelnik gestapo chwiejnym krokiem ruszył naprzód, podświadomie czując wymierzoną mu w plecy łufę rewolweru.

Partyzant skierował się do krzaków, w gąszczu których widniała wąziutka ścieżka. Heinz z trudem przedzierał się przez zarośla. Po pięciuset metrach — Niemiec nagle z je-

kciem osunął się na ziemię. Był prawdopodobnie u kresu sił.

— Wstawaj, lotrze! — syknął na niego partyzant.

Lecz Heinz w odpowiedzi wydał jakies nieartykułowane jęki.

„Co mu jest? — pomyślał partyzant, przypatrując się rozciągniętej na ziemi postaci Niemca. — Może naprawdę nie może już iść?”

Nachylił się nad jeńcem i ręką namacał serce, gdyż kłada twarz Heinza świadczyła, że naczelnik gestapo stracił przytomność. Miał mocno zamknięte oczy i nawpół otwarte usta. Teraz już nawet nie jęczał... Zaintrygowany partyzant nachylił się jeszcze niżej i chciał podnieść Heinza.

Nagle poczuł dziki ból w oczach. Nim zorientował się co się stało — znów poczuł niezwykle mocne uderzenie kościstą pięścią w skroń. Chciał strzelać, ale czarne plamy zamigotały mu w oczach, zapomniał o wszystkim i z głuchym jękiem runął na ziemię, puszczejąc z ręki nabity Mauser.

W tej samej chwili Heinz jak tygrys sięgnął po rewolwer i silnie uderzył rękocięciem broni konwojenta. Smuga krwi trysnęła z rozbitej czaszki. Partyzant nie żył. Heinz rozjeżdżał się dokoła i kurczowo ściskając mauser w rękę, jednym susem skoczył w gestę zarośla. Sam sobie nie wierzył, iż jest uratowany. Z biciem serca począł szybko uciekać.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

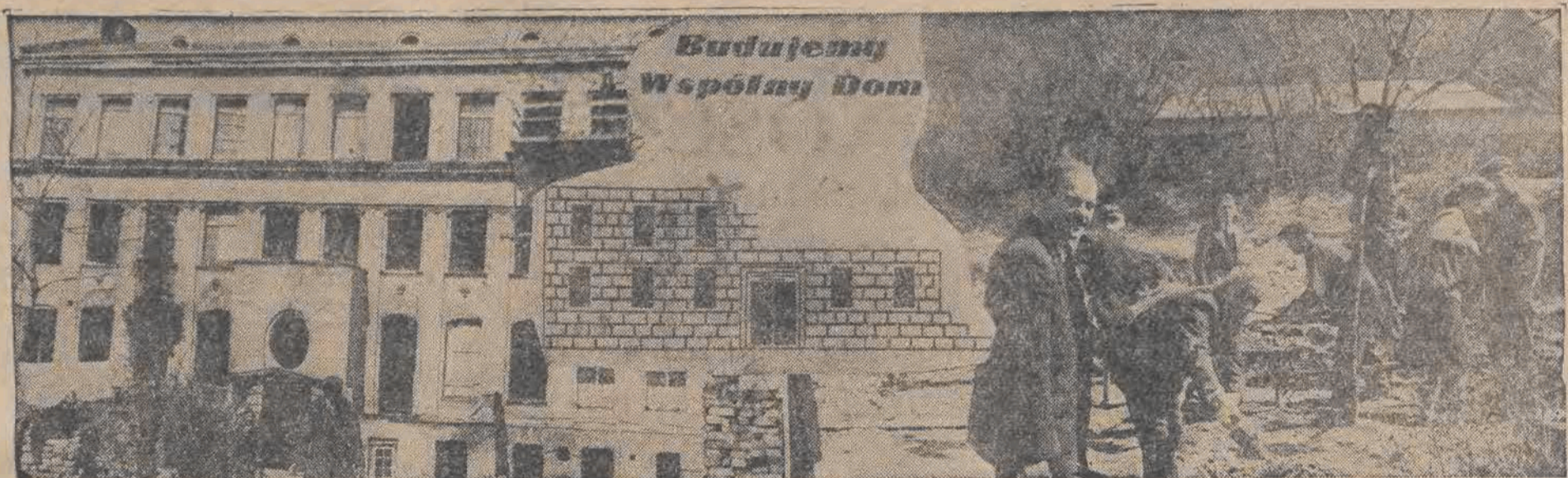
Święto pracy, pokoju i solidarności międzynarodowej mas pracujących —



1 MAJA NIECH ŻYJE!

...jacy!
Niech żyje 1 Maja — święto klas robotniczych!
Maja — manifestacja jedności polskiej klasy robotniczej!
Jedność klasy robotniczej podstawa jedności!
Jedność klasy robotniczej niweczy nadzieje!
Niech żyje jednolity front wiodący do jedności!
Jedność klasy robotniczej pomoże siły!
Jedność klasy robotniczej wzmacnia siły!
Robotnik, chłop i inteligent pracujący budują!
Jedność klasy robotniczej wzmacnia wyzwoleńcze demokratyczne!
Przeciw prawicowym rozbięzom ruchu!
Niech żyje zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej!
Jedność organizmów przyspiesza marsz do przodu!
Przeciw zamachom imperialistów amerykańskich!
Masy ludowe świata stoją na straży pokoju!
Przeciw podległości wojennym!
Niech żyje Związek Radziecki — ostoja postępu!
Broterskie podwójenie Związków Radzieckich — podległości narodów!

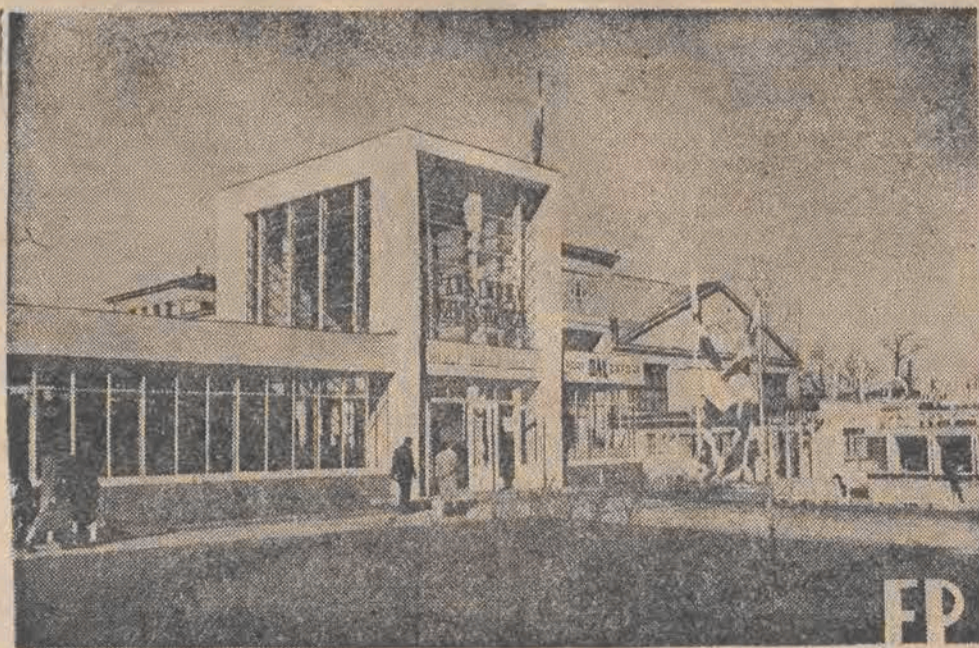
Pierwsze święto majowe w Polsce Wyzwolonej obchodziliśmy pod znakiem zwycięstwa nad hitleryzmem i odzyskania niepodległości. Maj 1946 r. stanowił mobilizację mas ludowych do walki z reakcją wewnętrzną, której ostateczne rozgromienie — po wyborach 19 stycznia — święciliśmy 1 maja 1947. W roku bieżącym najistotniejszą treścią święta mas pracujących jest przygotowanie zjednoczenia w jedną partię klasy robotniczej. Dlatego właśnie w dniu dzisiejszym demonstrujemy dojrzewającą jedność szeregów obu partii w przekonaniu, że jedność ta — umacnia również sojusz robotniczo-chłopski i gruntuje jedność całej demokracji polskiej w walce o utrwalenie pokoju i w rozprawie przeciw narastającej zaborczości imperjalizmu amerykańskiego. Manifestujemy też dziś zdecydowaną solidarność z masami ludowymi wszystkich narodów walczących o wolność i dokumentujemy wolę pogłębienia serdecznej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.



Budujemy
Wspólny Dom

Na historycznym wspólnym zebraniu CKWPPS i KCPPR w Warszawie sekretarz generalny KCPPR, tow. Gomułka-Wiesław rzucił hasło budowy wspólnego gmachu jako symbolu, który rzeczowo i namiętnie wyraża winien wspólny wkład i wspólną pracę obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia. Oczywiście, budowa wspólnego gmachu dla kierownictwa przyszłej zjednoczonej partii nie wyklucza budowy wspólnych domów na niższym szczeblu partyjnym, dlatego też np. aktywiści warszawskiej PPR i PPS z Woli przystąpili już do budowy wspólnego lokaludzielniczego (Na zdjęciu — fragment prac przy budowie lokalu dzielnicowego na Woli).

Wielka rewia gospodarki narodowej w Poznaniu



Nasze powojenne osiągnięcia w odbudowie gospodarki narodowej mówią same za siebie. Mówią, nie tylko nam, ale i całemu światu, który np. teraz ma właśnie okazję zapoznać się w formie widocznej i namacalnej z imponującym dorobkiem twórczej pracy narodu polskiego. Okazję tę dają II (po odzyskaniu niepodległości) Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Tegoroczne targi poznańskie — jak oświadczył na otwarciu minister Przemysłu i Handlu, tow. Minc — będą stanowiły z jednej strony podsumowanie dotychczasowych osiągnięć gospodarczych, z drugiej zaś — punkt wyjściowy dla dalszego rozwoju naszej gospodarki. (Na zdjęciu — fragment Targów).

Przeгляд gospodarki Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu



Bogactwa Ziemi Odzyskanych zapewniają Polsce dobrobyt, rozkwit kultury i siłę. Uzyskane tam wielkie majątki polniemieckie stały się po parcelacji własnością chłopów polskich, wielkie zaś zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze dały zatrudnienie setkom tysięcy robotników. Niedługo po zakończeniu Międzynarodowym Targów w Poznaniu zostanie otwarta wielka Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, która — jak sama nazwa wskazuje — podsumuje w kolejności dorobek naszej pracy i osiągnięć gospodarczych na Zachodzie. (Na zdjęciu świeżo wybudowany we Wrocławiu wielki Państwowy Dom Towarowy — „w oczekiwaniu” na Wystawę).

Głos Kobiet

W dniu 1 Maja pracujące kobiety manifestują
na rzecz jedności świata pracy i pokoju

Manifestujemy na rzecz pokoju

Święcimy 1 Maja poraz czwarty w wolnej Polsce. W roku 1945 dzień ten był obchodzony pod hasłami walki o przemiany społeczne i zwycięstwa nad hitleryzmem. W 1946 r. manifestowaliśmy wolę walki z reakcją i jej podziemnymi siłami. W 1947 r. rzuciliśmy hasła walki o produkcję, realizowanie planu trzyletniego i walki ze spekulacją. A dziś?

Dziś walczymy o pokój na świecie, o odbudowę i dobrobyt naszego kraju, o jedność polskiego narodu!

Te hasła najśliszej przemawiają do nas — kobiet. Dla nas pokój — to przyszłość naszych dzieci, to spokojny dom rodzinny, to odbudowa kraju, wiedząca do dobrobytu. I dlatego całym sercem jesteśmy z obozem pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i masę pracujących całego świata.

Z oburzeniem obserwujemy okrucieństwa faszystów w Grecji i Hiszpanii, działających z polecenia i z pomocą amerykańskich imperialistów. W krajach tych kobiety walczą o prawa, które dziś w ludowej Polsce naszą są już zdobyczą.

My kobiety nie możemy wobec rozgrywających się na arenie międzynarodowej wypadków pozostać obojętne. Są to przecież sprawy pokoju czy wojny, dobrobytu, czy nędzy. Dziś 1 Maja rzucone są hasła najważniejsze i najpilniejsze do realizowania.

Wcielajmy je w czyn. Z myślą o pokoju stajemy do odbudowy kraju. Weźmiemy udział w dziele dalszego cementowania jedności narodu, którego potężną ostoją jest zjednoczenie się dwóch partii robotniczych w Polsce.

Buduje lepsze jutro w naszym kraju każda kobieta. Robotnica w fabryce stara się o podniesienie jakości i ilości produkcji, o zmniejszenie procentu odpadków. Gospodyni wiejska dąży do jak najlepszej uprawy ziemi, do zwiększenia produkcji warzyw, zboża, nabiału, drobiu. Nauczycielka przyczynia się do zlikwidowania analfabetyzmu.

Lekarka musi pracować z jaknajwiększą energią, gdyż kadry lekarskie są bardzo przerzedzone, a stan zdrowotny ludności, a szczególnie dzieci, bardzo źle się przedstawia. Urzędniczka przychyli się swą najlepszą wolą do tego, by aparat administracyjny pracował sprawniej i bez zgrzytów. Kobieta, która pracuje tylko u siebie w domu, może uciec dzień 1 Maja przez proste, a jakże bardzo potrzebne roboty: oczyszczenie podwórza, przygotowanie ogródka Jordanowskiego, zainteresowanie się opuszczonym dzieckiem w swej okolicy, czy w swoim bloku.

W dniu 1 Maja my kobiety uczymy wszystkie święto pracy. Ani jedna z nas nie pozostanie w domu, wszystkie znajdziemy się w szeregach manifestujących na rzecz pokoju, odbudowy i potęgi naszego kraju.

(ik)

Jak się VBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy modele wiosennych i letnich sukien i kostiumów. Jak widzimy tego lata nosić będziemy sukienki dość długie o obcisłych stanikach i szerokich kłozowych spódnicach. Konstatujemy też, że znów tej wiosny wrócimy do łask rękawy kimonowe i reglanowe.

Te ostatnie powinny być noszone raczej przez kobiety drobne i niskie — na krótki kimonowy

rękawa mogą sobie pozwolić wyłącznie kobiety wysokie i smukłe. Do kostiumów i sukien dwuczęściowych stosujemy często przybranie z białego płótna lub białej piki jedwabnej. Chcąc mieć sukienkę lub kostium o modnej w tym sezonie linii na ich uszycie musimy przemyśleć więcej materiału niż w poprzednich sezonach. Śeśmy na te cele zakupywały — długość i szerokość modnych tegorocznych spódnic pochłania

dużo tkaniny. Modne sukienki sporządzać będziemy zarówno z gładkich jak i desenlowych materiałów. Na sukienki wełniane przemysł nasz przygotował bogate asortymenty zarówno gładkich tkanin o tak modnych obecnie barwach pastelowych jak i materiałów kraciastych. Powinno letnie sukienki szyć będziemy z wazrzystych jedwabi i korset oras z tak bardzo w bieżącym sezonie modnego białego płótna.

„Dziewczyną z lasu”

I jej towarzyszek z PZPJG Nr 8
Wrażenia z krótkiej wizyty u „Buhlego”

Nie jest dla nikogo w Łodzi tajemnicą, że PZPJG Nr 8 wykonują stale plan produkcji, i nawet z poważną nadwyżką, że uchwalili wykonać roczny plan produkcji w 10 i pół miesiąca. A jednak trzeba być tam na miejscu, na ul. Hipoteckiej, by zrozumieć najistotniejszą, żywą treść tych wszystkich rzeczy wiadoomych. Wydaje się zupełnie naturalne, że jeżeli kobiety stanowią przeważającą część załogi, to one właśnie muszą odgrywać decydującą rolę w życiu i osiągnięciach fabryki, a przecież nie jest to jeszcze całą prawdą. U Buhlego „rej wodzą” kobiety nie dla tego tylko, że mają liczącą przewagę,

lecz dlatego, że stanowią zdyscyplinowany i efektywny zespół, świadomy tego, czego chce i do czego dąży.

Coś nie coś mówią nam o tym cyfry. To stonkowo niewielka fabryka, zatrudniająca ogółem 1340 pracowników, posiada koło Ligi Kobiet, liczące 425 członkiń, koła PPR i PPS, liczące po 300 członków, w których również kobiety stanowią poważny odsetek. Lecz musimy po raz wtóry podkreślić: i te liczby nie mówią nam jeszcze wszystkiego. Faktem najważniejszym jest, że „ligówki” tutejsze nie są tylko członkiniami na „papierze”, lecz czynnymi, swia

domymi działaczkami społecznymi. Trzeba je widzieć chociażby tylko na zebraniu, trzeba widzieć, jak tłaczki, wykończarki, pracownice kuchni — w swych białych fartuchach i obusteczkach — słuchają mówcy, jak po góspodarsku rozważają i dyskutują żywotne dla siebie i swej fabryki zagadnienia, jak uważają się prawdziwymi gospodyniami swego zakładu pracy.

Na ostatnim zebraniu Ligi — jak już pisaaliśmy — uchwalili one, że firma ich wykona roczny plan produkcji w 10 i pół miesiąca. Kobiety postanowiły, więc zapewne tak się stanie.

I tak jest ze wszystkimi. Rozpoczęte spotkanie przed rozpoczęciem walki z gruźlicą — podejmuje ją więc i koło Ligi. Zarząd koła już rozpatrzył sytuację, już wie, czyje dzieci trzeba wziąć pod opiekę i poddać leczeniu. To są fakty, szacerknięte z jednego tylko zebrania koła Ligi. Nie trudno się domyślić, że w fabryce tej musi istnieć i działać poważny aktyw kobiecy. Tak też jest istotnie. Przewodnicząca koła Ligi, tow. Janina Buda, nie traktuje swych obowiązków na „aby sbyć”. Także ona aż po uszy w życiu swej fabryki, zaś nie jak można tu i wczesnym rankiem i późnym wieczorem. Bardzo wiele w pracę koła wnoszą tow. Piserowa, Kuchnię fabryczną, której jest kierowniczką, postawiła na takim poziomie, jak tylko to potrafi kobieta — społecznica. Enąg działaczką kobiecą PZPJG Nr 8 jest tow. Hajdukowa, również „peperówka”, członkini poprzedniej, a także nowo wybranej Rady Zakładowej oraz wiele innych kobiet, członkiń jednej lub drugiej partii robotniczej lub też bezpartyjnej. Duszą poczyną Ligi Kobiet — i nie tylko Ligi — jest bezsprzecznie tow. Jasińska Kalinowska, „personalistka” fabryki, albo jak ją nazywają towarzysze „dziewczyna z lasu”. Ta 23-letnia dziewczyna była partyzantką z rangą kapitana, jest żywym przykładem, do czego zdolna jest polska kobieta pracująca. „Kapitan Jasia” mówi: „chcemy, aby nasze dzieci poszły do szkół, a nie do schronów, nie chcemy walczyć karabinem, lecz przy krosnach”. I to jest najgorętszym życzeniem i dążeniem kobiet z PZPJG Nr 8 i każdej kobiety pracującej. Dlatego właśnie przystąpiły szeroką lawą do współwładnictwa pracy i dlatego właśnie wyszły dziś na ulicę w pochodzie pierwszomajowym. Czego pragną, do czego dążą — mówią dziś głośno całemu światu.

SPÓDZIELNIA PRACY ART. - MAL.
„SZTUKA”
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 42, tel. 166-70
Wykonuje dekoracje, plakaty, portrety
reklam i wszelkie prace artyst.-graficzne.
2622-6

Serce wśród zieleni

Zaciszny pałacyk w cieniowym ogrodzie siedzibą Domu Matki i Dziecka

Na jednym z przedmieść Łodzi, tam, gdzie kiedyś była wioska Żubardz, wznosi się wśród cieniowego ogrodu niewielki pałacyk. Był on do niedawna własnością bogatego niemieckiego fabrykanta, dziś — mieści się w nim Dom Matki i Dziecka.

Miasto w trosce o te dzieci, które przychodzą na świat w najgorszych warunkach — śpieszy z pomocą ich matkom, zapewniając im na odpowiedni okres czasu mieszkanie, utrzymanie oraz opiekę lekarską.

W Domu przebywa stale 30 kobiet i tyleż niemowląt. — Są to w znacznej większości kobiety niezamężne, które życie postawiło wobec trudnego problemu samodzielnego wychowania dziecka. Wśród młodych matek spotykamy jednak i mężatki, które znalazły się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych w chwili wydanja na świat dziecka.

Nie wszystkie kobiety wiedzą o istnieniu tej niezmiernie ważnej placówki społecznej. toteż raz na tydzień specjalna wywiadowczyni udaje się do wszystkich klinik położniczych Łodzi i tam ogłasza pacjentkom, że kobieta, która nie ma domu, nie wie, dokąd pójść z dzieckiem lub też ma wyjątkowo trudne wa-

runki domowe, może zgłosić się do Domu Matki i Dziecka i tam spędzić najcięższy okres paru tygodni, a czasem i paru miesięcy.

Jak wygląda życie w domu Matki i Dziecka?

Luksusowo budowany, jednopiętrowy pałacyk składa się z hallu, kilku dużych, jasnych pokojów i 2-ch tarasów. Personel Domu stanowią kierowniczka, sekretarka i 2 pielęgniarki (jedna z nich raz na tydzień chodzi na wywiady do klinik). Codziennie przychodzi lekarz chorób dziecięcych, pod którego stałą opieką pozostają dzieci. Matki otrzymują 3 razy dziennie zdrowe i obfite posiłki, które same sobie przyrządzają, do nich bowiem należy prowadzenie gospodarstwa. Odbywa się to w ten sposób, że kobiety rozdzielają między sobą poszczególne funkcje, a mianowicie jedne z nich gotują, inne sprzątają, a jeszcze inne opiekują się dziećmi. Poza tym wszystkie pracują z zapałem w swoim ogrodzie, w którym sadzą warzywa i kwiaty.

Nastroj tu panuje pogodny, młode matki są zadowolone i wyglądają dobrze, tak samo starsze dzieci, — nowo przybyte maleństwa są przeważnie mizerne, na ich wyglądzie od-

bijają się jeszcze ciężkie warunki matek przed porodem.

Teraz nastawa się pytanie: dokąd uśdają się te kobiety, kiedy będą musiały opuścić Dom Matki i Dziecka, aby ustąpić miejsca nowym przybyszkom?

Otóż opieka miasta nad matką nie kończy się z chwilą, kiedy opuszcza ona Dom. Kierownictwo Domu znajduje swoim „wychowancom” pracę, najczęściej w fabrykach, a one same już muszą sobie znaleźć mieszkanie. Jeżeli nie mają możliwości zostawienia dziecka pod opieką, oddają je na pewien czas do Żłobka Miejskiego. Oczywiście, nie rozwiązują to sprawy ostatecznie, ponieważ łatwo jest uzyskać w Łodzi pracę, ale bardzo trudno — znaleźć mieszkanie.

Toteż Zarząd Miejski projektuje stworzenie bursy, w której każda kobieta, wychodząca z Domu Matki i Dziecka, mogłaby mieszkać wraz z dzieckiem przez 3 lata. W dzień wychodziłaby spokojnie do pracy wiedząc, że zostawia dziecko pod dobrą opieką. Byłaby to instytucja społeczna, ale nie charytatywna, gdyż kobiety zarabiając, mogłyby płacić za utrzymanie w bursie.

Zabawy i imprezy w dniu Święta Pracy

W dniu dzisiejszym, w dniu Święta Pracy centralne zgromadzenia manifestacyjne odbywają się w trzech punktach miasta: NA PLACU ZWYCIEŚTWA, NA PLACU LEONARDA i przy zbiegu ulic PIOTRKOWSKIEJ i BANDURSKIEGO.

Szczegóły dotyczące miejsca zbiórek poszczególnych instytucji i organizacji podaliśmy w numerze wczorajszym „Głosu”.

Po rozwiązaniu pochodu na Placu Wolności, odbędzie się w naszym mieście szereg ciekawych imprez bezpłatnych — dla wszystkich mieszkańców Łodzi.

Około godziny 16.30 spodziewane jest przybycie pierwszego zawodnika z wyścigu międzynarodowego Praga — Warszawa na metę, znajdującą się przy ul. Piotrkowskiej koło Placu Wolności.

Wszystkie kina i teatry łódzkie, jak również i Cyrk na Placu Leonarda dają w dniu dzisiejszym bezpłatne pokazy.

W kinach wyświetlane będą najnowsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i francuskiej oraz dodatki i kroniki filmowe. Bilety wstępu rozprowadzane są za pośrednictwem Komitetów Dzielnicowych obchodu Święta Pracy.

Wieczorem o godz. 20.30 na Placu Leonarda odbędzie się zabawa Ludowa z pokazem ogni sztucznych — po raz pierwszy w historii naszego miasta. Będą to żywe obrazy składające się z kolorowych rakiet, wyobrażające fontanny, gwiazdy, kola świetlne, deszcz brylantowy itp. Miodowisko to zapowiada się imponująco.

Śladem naszych artykułów

Potrzeby i braki Browaru Mieszczańskiego

Do Redakcji „Głosu Robotniczego”
W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 94 „Głosu Robotniczego” z dnia 6. IV. 48 pod tytułem „Z wizytą w Państwowym Browarze Mieszczańskim” Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego wyjaśnia:

Państwowe Browary w Polsce zdolne są wyprodukować rocznie 3,5 mil. hektolitrow piwa, a produkują zaledwie 1,2 do 1,3 mil. i to dlatego jedynie, że większej ilości rozprowadzić na rynku wewnętrznym nie można, gdyż stoją temu na przeszkodzie mały popyt oraz trudności techniczne w rozpro-

wadzeniu piwa, zwłaszcza do ośrodków wiejskich.

To też zagadnieniu zwiększenia konsumpcji piwa poświęcane są stale odbywające się konferencje w Centrali naszej w Warszawie.

Każdy browar, dając do wykonania wyznaczonego z góry planu, ubiega się o przydzielenie mu największej ilości odbiorców i utyskuje na niedostateczny przydział, chociaż przysługuje mu prawo detalicznej sprzedaży dowolnych ilości piwa. Jeżeli chodzi o zjednywanie sobie odbiorców przez oferowanie im sprzedaży octu, to proceder taki jest zasadniczo zakazany. Zakaz ten bywa przez przedsiębiorstwa prywatne omijany, ale nie powinny tego czynić przedsiębiorstwa państwowe.

Pozatym w myśl zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 19. IV. 1947 r. całą bez wyjątku produkcję octu dysponuje P. C. H., z którą nasza Centrala zawarła umowę na wyłączną sprzedaż.

Jeżeli chodzi o inne sprawy omówione w artykule „Głosu”, przyznajemy, że w chwili obecnej wozy stoją pod gołym niebem. Spowodowane to zostało koniecznością zmagazyrowania w szopie bardzo cennego materiału, jakim są klepki dębowe. Jednak już w najbliższym czasie zostaną one zabrane do wyrobu beczek. Po opróżnieniu szopy z klepek — wozy będą z powrotem zaparkowane.

Teatry w dniu 1-ym Maja

Teatr Wojska Polskiego dziś, w dniu 1-ym Maja, wystawia o godz. 18-tej tragedię Szekspira „OTELLO”. Wstęp bezpłatny.

Teatr Powszechny TUR wystawia dziś Matuszewskiego, Rojewskiego „GOSPODĘ POD WESOŁĄ KUKULKĄ” — o godz. 18-tej. Wstęp bezpłatny.

20-lecie Straży Pożarnej! w Rudzie Pabianickiej



W tych dniach w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 4 odbyła się uroczystość 20-lecia istnienia Zawodowej Straży Pożarnej.

Po nabożeństwie w kościele Św. Jana nastąpiło poświęcenie sztandaru ufundowanego z dobrowolnych składek pracowników zakładów, oraz dwóch wozów strażackich — 1 bez kowozu i 1 wozu sprzętowego, zakupionych przez firmę.

Gości i delegacje związków zawodowych i instytucji społecznych przywitał dyrektor na czele zakładów ob. Owczarek, który przekazał wozy i sztandary komendantowi straży, kpt. Czerkawskiemu, a ten z kolei przekazał sztandar chorążemu ob. Woźnemu.

Po części oficjalnej goście i członkowie Straży wzięli udział w zabawie w świetlicy

Zakładów przy ul. Dowborczyków 30. Grał zespół jazzowy Zakładów „Zgoda”.

Straż Pożarna w PZPB Nr 4 ma za sobą chlubną tradycję ofiarnej i szczerzej pracy — dowodem tego jest jej ostatni udział w zlikwidowaniu pożaru w przedalni Zakładów, gdzie jeszcze przed przybyciem Straży Miejskiej pożar został zlikwidowany.

Obecnie w Straży pracuje 60 strażaków, którzy wczoraj złożyli przysięgę dalszej ofiarnej i szczerzej służby na straży dobra państwowego i społecznego. (m.)

Interpelacje naszych Czytelników

Ku uwadze Ubezpieczalni w Żyrardowie

Jako stały czytelnik Głosu Robotniczego, darząc pismo całkowitym zaufaniem, pragnę opisać swoje pretensje pod adresem Ubezpieczalni, co może spowoduje, że tego rodzaju sprawy będą szybciej załatwiane.

Otóż do dnia 15 grudnia 1947 roku mieszkalem w Żyrardowie, jako chory. Zwróciłem się tam do lekarza okulisty, który mnie wypisał receptę na okulary. Było to w pierwszych dniach września 1947 roku. Na podstawie recepty Ubezpieczalnia w Żyrardowie miała mi te okulary przestać i do dnia dzisie-

szego jeszcze ich nie otrzymałem. Na dwukrotne pisemne zwrócenie się z prośbą o wyjaśnienie i ewentualne przyspieszenie wysyłki nie otrzymałem w ogóle odpowiedzi.

Nie chcę źle sądzić Ubezpieczalni w Żyrardowie, ale doprawdy wydaje mi się, że to jest niedbalstwo.

Jestem nauczycielem. Na prywatne leczenie mnie nie stać, a okulary są mi koniecznością.

Witkowski Stanisław
Górka Klonowska

B. Beatus

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadania swych członków, że ulgowe bilety do Teatru „Domu Żołnierza” na sztukę Noela Cowarda p. t. „Seans” na dzień 4 maja b. r. są do nabycia w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Rozkaz 59.

Zawiadamiam wszystkie podległe mi jednostki bojowe w wymarszu w pole dwóch brygad:

- 1) 10-a Brygada im. „Zwycięstwo”
- 2) 11-a Brygada im. „Wolność”.

Rozkazuję dowódcom Brygad utrzymanie ścisłej łączności z tymi jednostkami bojowymi, oraz niesienie im tak technicznej, jak i militarnej pomocy.

D-cy Brygad w zależności od warunków w terenie, zbiorą się na wspólną odprawę sztabową celem uzgodnienia granic rejonów działania, mając przy tym na uwadze konieczność maksymalnego rozszerzenia swych odcinków operacyjnych i wspólnego nakreślenia planu operacji na tyłach armii niemieckiej.

Oznaki kompletnego rozbicia armii niemieckiej są już dziś widoczne i kompletne jej załamanie nastąpi niebawem. Dlatego też rozkazuję D-com Brygad przesawianie swych jednostek na zachód w miarę zbliżania się frontu ku granicom Rzeszy.

Brygadzie Nr 10 im. „Zwycięstwo” rozkazuję przejść pasmo gór Małgoskich i przy pomocy 5-ciu łączników przekazać z Brygady im. „Świt” nawiązać łączność z jej dowódcą, celem omówienia sytuacji w terenie i konkretnego współ-

nego przystąpienia do akcji bojowych. Otrzymują:

- D-ca jednostki bojowej ob. Piotr.
- D-ca I-szej Brygady — mjr. „Zygmunt”
- D-ca II-szej Brygady kpt. „Lokietek”
- D-ca III-szej Brygady — kpt. Haniecz.
- D-ca Obwodu Nr 3.

Oddziały łączności przeniosły natychmiast meldunek o powstaniu nowych Brygad do swych jednostek macierzystych.

Niezależnie od tego radiostacja podała wiadomość, o wymaszerowaniu na zachód nowych sił.

Brygady te w swej działalności nie pozostawały w tyle za innymi.

Cyfry wysadzonych pociągów stale wzrastały.

Sily nasze obliczyliśmy teraz na około 2800 ludzi, z tego 2400 działało w terenie z zadaniem niszczenia obiektów nieprzyjacielskich.

Za swą bohaterską działalność, Brygady zostały podane do odznaczeń Krzyżem Grunwaldu III-szej Klasy.

Sztab Główny Wojska Polskiego zatwierdził wniosek odznaczeniowy.

W dniu rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej 1-go września 1944 r. przed frontem wszystkich jednostek bojowych Armii Ludowej odczytano następujący rozkaz: (odpis z oryginału)

M. p. 1 września 1944 r.
Rozkaz 46

Żołnierz!

Z dniem dzisiejszym wkraczamy w szósty rok wojny. Rozpoczyna się szósty rok męki ujarzmionych narodów, męki ludzi pracy. Walka, jaką podjęliśmy z okrutnym wrogiem jest słuszną i zwycięską. Na wszystkich ziemiach znękanej Europy walczą i giną nasi bracia. Jedni biją wroga w szeregach potężnych armii,



Partyzanckie braterstwo krwi.

reprezentujących olbrzymi potencjał wojenny, drudzy, zgromadzeni w oddziałach partyzanckich wysadzają pociągi, mosty, napadają na garnizony niemieckie.

W walce tej prowadzonej w imię postępu, kultury i człowieczeństwa Naród Polski nie pozostał w tyle.

Bijemy wroga w jego najczulsze miejsca, zadajemy mu ciężkie straty, wprowadzając dezorganizację i chaos w jego oddziały. Wiemy, że ta forma walki jest obecnie najskuteczniejszą i najboleśniej odczuwaną przez wroga.

Kiedy nadejdzie chwila i padnie rozkaz oswabiania miast polskich, to wykonamy to bezwzględnie w ścisłym porozumieniu z armiami sojuszniczymi i z Armią Polską, która istnieje na oswobodzonych terenach naszej Ojczyzny.

Armie te przyjdą nam z pomocą, łamiąc opór wroga.

Nie możemy popełniać błędów panów Borów i innych, którzy dla swych osobistych ambicji, bez żadnego porozumienia się z armiami sojuszniczymi pchnęli lud Warszawy do nierównej walki, oddając go tym samym w mordercze szpony gada hitlerowskiego.

Warszawa bije się i krwawi. Ale przyjdzie dzień, gdy po zanalizowaniu całokształtu wypadków odnajdzie winowajców zbrodni i postawi ich przed trybunałem ludowym.

My krwawiącej Warszawie składamy przysięgę, że walczyć będziemy z jeszcze większym zapalem i oddaniem, by w ten sposób przyjąć Jej z pomocą.

Wolność nasza jest bliska. Sily wroga rozpadają się już jak stare, zmurszałe drzewo. Wywalczymy sobie Polskę, w której nie będzie nam grozić nowa wojna.

Za ofiarną walkę z okupantem mianuję podoficerami następujących żołnierzy:

Następują nominacje, na które dzielni żołnierze i oficerowie w pełni zasłużyli.

Noc 1-go września była dla Niemców niespokojna.

(D. c. n.)

Budujemy dom szczęścia



„Swoje plany i zamierzenia oparliśmy przede wszystkim na pracy własnej, na samodzielnych wysiłkach narodu. I nie zawiedliśmy się!”

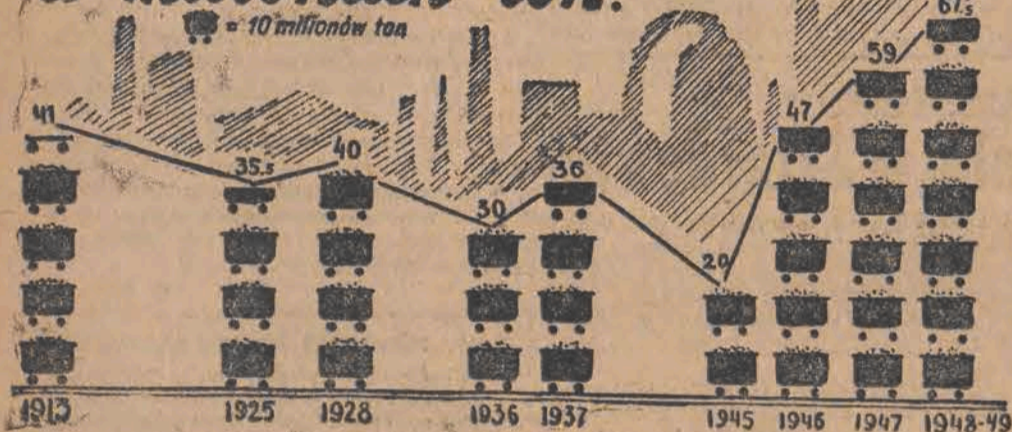
(Z orędzia Prezydenta Bieruta).



„Klasa robotnicza staje z podniesionym czołem przed Polską i przed całym Narodem w dniu swego bojowego święta pierwszomajowego.”

(Wiesław).

Wydobycie węgla w milionach ton.

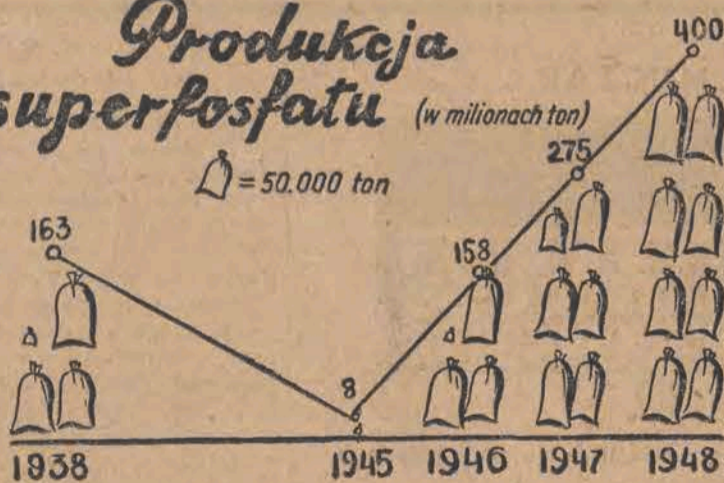


Węgiel — to podstawa potęgi gospodarczej Polski. Przed wojną nasze zagłębia węglowe znajdowały się w rękach niemieckich i amerykańskich baronów węglowych. Ani oni, ani rządy sanacyjne nie mogły i nie chciały udostępnić dla narodu nieprzebrane skarby ukryte w łonie polskiej ziemi.

Dopiero rząd demokratyczny w Polsce Ludowej stworzył warunki dla należytego rozwoju górnictwa węglowego.

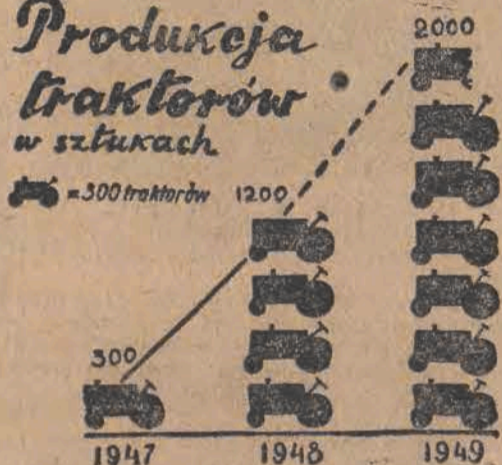
Bohaterski wysiłek górników, takich ludzi jak ś. p. Wincenty Pstrowski, bracia Bugdołowie i wielu innych sprawił, że wydobycie naszego węgla blisko dwukrotnie przekracza już produkcję przedwojenną.

Produkcja superfosfatu (w milionach ton)



Trzyletni plan — to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej kraju!

Produkcja traktorów w sztukach



Przed wojną tylko najbogatzi obszarnicy posiadali w swych majątkach traktory. Sprowadzano je z zagranicy, w Polsce bowiem traktorów nie wyrabiano.

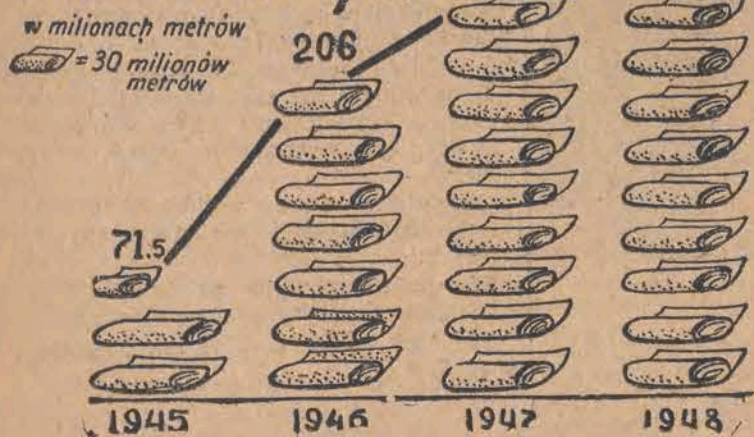
Rabunkowa gospodarka okupanta i miszczenia wojenne spowodowały, że chłopci małorolni i średniorolni dotkliwie odczuwają brak sprzętaju.

Idąc z pomocą rolnikom państwo nie tylko sprowadza znaczną ilość traktorów i koni z zagranicy, lecz także uruchomiło krajową produkcję traktorów. Coraz więcej traktorów dociera do wsi. Traktor staje się przyjacielem i pomocnikiem rolnika — ułatwia mu pracę w polu.

Więcej ziemi pod plug!
Więcej zboża z hektara!

Im więcej stosujemy nawozów sztucznych, tym większy zbieramy plon z naszych pól. Państwo nieustannie wzmacnia produkcję nawozów sztucznych i coraz lepiej zaspakaja potrzeby rolników w tym względzie. Już w roku 1948 produkcja nawozów sztucznych więcej, niż dwukrotnie przekroczy wytwórczość przedwojenną.

Wytwórczość tkanin bawełnianych



Z roku na rok wzrasta produkcja tkanin wełnianych i bawełnianych. Ludzie pracy w miastach i na wsi mogą się ubierać coraz dostatniej. Umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim zapewniła nam stały dopływ surowca. Towarów będzie więc coraz więcej. Jakość ich coraz lepsza. Wiecie czyja to zasługa? Polskich włóknarzy tkaczy i przadek, a przede wszystkim przodowników pracy, takich ludzi, jak Sawicka, Ziolkowska, Golygowska, Swietoniakowa, i wielu wielu innych.

Wytwórczość tkanin wełnianych

